Nr. 73. We Lwowie Niedziela dnia 14. Marca 1897 r. Rok XXX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Doniosły wyrok.

Lwów 13. marca.

Miesięcznik Pedagogiczny, wychodzący we Cieszynie, pisze:

Najwyższy trybunał dla spraw administracyjnych rozstrzygał dnia 2. stycznia br. sprawę zażalenia miasta Cieplic Czeskich przeciw nakazowi otworzenia publicznej czeskiej szkoły ludowej w temże mieście na koszt gminy. Udało się mianowicie usiłowaniom kilku czeskich patrjotów, z dłonią twardą, ale sercem gorącem, odszukać w Cieplicach Czeskich, liczących 18.000 ludności i niemal tylko przez Niemców zamieszkałych, sto rodzin czeskich, które zażądały następnie od gminy założenia czeskiej szkoły ludowej dla dzieci swoich. Ponieważ prośba w gminie żadnego nie odniosła skutku, podano przedstawienie, opatrzone stu podpisami, do rady szkolnej krajowej w Pradze, która poleciła radzie szkolnej okręgowej poczynić dochodzenia z uwzględnieniem wszystkich czynników interesowanych. Komisarz rządowy zajął się rzeczywiście tą sprawą, lecz ominął i radę gminną i radę szkolną miejscową. Przełożeństwo gminne, dowiedziawszy się o poważnych krokach współobywateli czeskich, swoją drogą i na własną rękę czyniło tylko „poszukiwania", które naturalnie nie licowały zupełnie z wynikami dochodzeń urzędowych. Przełożeństwo potrafiło mianowicie wykazać, że wielu podpisanych petentów wcale nie żyje, innych jako w urzędzie gminnym niezgłoszonych, nie można wyszukać, jeszcze inni przebywają na obcem terytorjum gminnem, a nareszcie kilku jest bezdzietnych. Wielu petentów, którzy prawie wyłącznie byli robotnikami, oświadczyło podobno później, że nie obstają przy żądaniu szkoły czeskiej i że wcale nie wiedzą, co podpisali.

Rada szkolna okręgowa w Cieplicach, w składzie swym czysto niemiecka, uchwaliła naturalnie odrzucenie petycji, ale starosta tymczasowy zniósł tę uchwałę, a rada szkolna krajowa nakazała miastu otworzyć na własny koszt dla dzieci czeskiego pochodzenia czeską szkołę ludową. Wniesiony przeciw temu rekurs nie odniósł skutku w ministerstwie oświaty, poczem gmina zacietrzewiona wniosła protest do trybunału dla spraw administracyjnych.

Zastępca gminy przedstawił podczas rozprawy szereg rzekomych nieprawidłowości, szczególnie karcił pominięcie rady gminnej i rady szkolnej miejscowej przy pierwszych układach. Natomiast zastępcy rządu i czeskich petentów uzasadniali prawność nakazu założenia szkoły czeskiej. Trybunał uznał słuszność nakazu otworzenia publicznej czeskiej szkoły na koszt gminy i zażalenie miasta odrzucił jako nieuzasadnione. W motywach wyroku swego orzekł trybunał, że przy wstępnych dochodzeniach komisyjnych nie był koniecznym udział gminy. Zebranym później przez gminę dowodom nie można przyznać charakteru urzędowego, a zresztą choćby nawet wzięto w rachubę to, co urząd gminny podał, to pozostałoby zawsze dostateczna ilość do założenia rzeczonej szkoły przeciętna liczba dzieci czeskich.

Rozstrzygnięcie powyższego sporu przez trybunał administracyjny ma arcyważne znaczenie zasadnicze dla miejscowości, w których przez szkołę uciskaną i wynaradawianą jest mniejszość innoplemienna. Niema wątpliwości, że i u nas na Szląsku możnaby z wyroku powyższego wyprowadzić konsekwencje na korzyść ludu polskiego. Ileż to corocznie ginie nam dzieci polskich w miasteczkach szląskich! Czyż nie znalazłoby się w każdem, a przynajmniej w Cieszynie, w siedzibie liczniejszej już inteligencji polskiej, zajmującej się sprawami publicznemi, w sercu życia narodowego — tych kilkadziesiąt uświadomionych rodzin polskich, któreby dla dzieci swych polskiej szkoły zażądały? Obowiązkiem obywatelskim każdego uczciwego człowieka jest ratować te tysiące młodych dusz polskich, które rok rocznie przepadają w miasteczkach Księstwa Cieszyńskiego dzięki niemiłosiernej germanizacji. Oto spadł z nieba kęs chleba. Trzeba go podnieść, ale zaraz. Ta pewna miękkość i grzeczność wobec współobywateli Niemców, źle się opłaca! Już dość tego wstrętnego widoku marnowania krwi naszej.

My dodamy do tych słów czasopisma szląskiego uwagę, że na podstawie tego wyroku gmina miasta Białej powinna własnym kosztem zbudować i utrzymywać szkołę polską.

Z prasy rosyjskiej.

Mirow. otgoł. wystąpiły z artykułem wstępnym w sprawie stosunków obecnych w Królestwie, który można uważać za głos dzisiejszej opinji umiarkowanej w prasie petersburskiej. Dziennik utrzymuje, iż zmiana systemu politycznego w Królestwie ze stanowiska rządu jest niemożliwa, lecz że są konieczne i możliwe zmiany w sposobach stosowania tego systemu. *Mirow. otgoł.* roztrząsają systemy senatora Apuchtina i hr. Szuwałowa, dowodząc, iż nie godziły się one. „Były kurator okręgu naukowego warszawskiego — czytamy w artykule — całkowicie trzymał się tego systemu, jaki jeszcze do niedawna niepodzielnie panował w kraju polskim, systemu, wypływającego z ciężkich wspomnień 63-go roku."

Oceniając w ten sposób jeden system i jego skutki, dziennik z kolei charakteryzuje „ostatni zwrot" i powiada, że „z chwilą mianowania hr. Szuwałowa widocznie powiały nowe świeże wiatry. Trzymając się stałego programu, nie zostawiając miejsca dla nadziei efemerycznych co do nieziszczalnych mrzonek, ostatni zarządca kraju polskiego potrafił w ciągu dwóch lat gruntownie zmienić usposobienie społeczeństwa polskiego na korzyść rosyjską, wygładzić dawne szorstkości, wprowadzić strumień zgody. Jak niegdyś wielki Cezar, wogóle jak każdy prawdziwie rozumny mąż stanu, zrozumiał, iż skoro walka skończona, najskuteczniejszym środkiem uspokojenia umysłów może być tylko danie nieprzyjacielowi do zrozumienia, iż już się nań nie patrzy, jak na nieprzyjaciela."

Artykuł swój dziennik tak kończy: „Oto dlaczego sposoby senatora Apuchtina tak mało się zbliżały do sposobów hr. Szuwałowa. Dzienniki już zaznaczyły całkiem słusznie, iż pierwszy ze wspomnianych administratorów działał bardziej w linji prostej, to też skutkiem tego dwa systemy, z których jeden niepodzielnie żył przeszłością, drugi — pochodził z ideałów przyszłości, takie dwa systemy nie mogły żyć z sobą w zgodzie. Jeżeli dla Polaków zaczyna się obecnie zorza nowych, przyjaźniejszych warunków życia, to ta sama zorza i dla nas, Rosjan, rozpoczyna dzień, w którym możemy spokojnie przyznać sobie, iż na kresach zachodnich mamy o jedną przeszkodę ciężką — mniej."

Przytaczając powyższy artykuł *Mir. otg.*, dodać winniśmy, iż dziennik kreśli te uwagi swoje pod wrażeniem przemówienia ks. Imeretyńskiego: *Mir. otg.* są zdania, iż „powołanie się na reskrypt do senatora Apuchtina świadczy o niezmienności systemu, jak znowu powołanie się na carski reskrypt do hr. Szuwałowa dowodzi zmiany sposobów stosowania tego systemu". „Dwa te reskrypty i ścisłe przestrzeganie prawa — pisze gazeta — oto katechizm polityczny nowego jenerał-gubernatora warszawskiego".

* * *

Nowosti donoszą, iż podobnie, jak gubernator wołyński, gubernatorowie podolski i kijowski oświadczyli się obecnie w sposób kategoryczny za wprowadzeniem ziemstw w kraju zachodnim.

Ruch wyborczy.

Zrzeczenie się kandydatury. Ks. Jan Kielar, wymieniany jako kandydat z IV. kurji okręgu Gorlice-Jasło-Krosno oświadcza, iż kandydaturę swą cofa i o mandat się nie ubiega.

Nowe kandydatury. W Jarosławiu stawali przed wyborcami pp. Tadeusz Romanowicz i prof. Fr. Rychlik; obaj ubiegają się o mandat z miast Jarosław-Rzeszów.

W Brzesku na zgromadzeniu odbytem dnia 9. b. m. przy licznym współudziale wyborców, znaczną większością głosów przyjęto z kurji IV. okręgu Bochnia-Brzesko kandydaturę p. J. Götza z Okocima, którego zatwierdził komitet centralny, a kilkanaście głosów oświadczyło się za kandydaturą włościanina Adama Marca. Kandydatura p. Bardla, postawiona przez radę naczelną stronnictwa ludowego, nie miała ani jednego zwolennika.

Wybór p. H. Weisera. Z Tarnopola nam donoszą pod d. 11. bm.: Dziś nastąpił wybór posła z kurji V. na okręg wyborczy Tarnopol-Zbaraż-Przemyślany-Złoczów-Brzeżany, który wypadł na korzyść Henryka Weisera. właściciela fabryki papieru w Sasowie, pomimo szalonej agitacji, jaką rozwinęli radykali ruscy, zwłaszcza księża, dla swego kandydata ks. Aleksandra Mirunowicza. Pogłoski o zamknięciu całego miasta przez kordon wojskowy, okazały się nieprawdziwemi — ograniczono się tylko na obsadzeniu małym oddziałem kounicy, ulicy Kościuszkowskiej, gdzie w sali rady powiatowej dokonywał się wybór posła.

O wyniku donieśłem telegraficznie. Stosunek głosów był następujący. Głosowało razem 886 wyborców, a mianowicie na ks. Mirunowicza: w Tarnopolu 141, w Zbarażu 70, w Przemyślanach 68, w Złoczowie 55, w Brzeżanach 68; zaś na p. Weisera: w Tarnopolu 91, w Zbarażu 51, w Przemyślanach 65, w Złoczowie 177, a w Brzeżanach 100, czyli, że Henryk Weiser otrzymał 82 głosów więcej. W mieście panował wzorowy spokój i porządek.

Kandydatury z wielkiej posiadłości. W uzupełnieniu podanego onegdaj wykazu kandydatur z wielkiej posiadłości musimy stwierdzić, iż w okręgu bocheńskim nie kandyduje p. Zdzisław Włodek, lecz postawioną tam została i popartą kandydatura p. Józefa Popowskiego. — W okręgu wadowickim postawioną została kandydatura p. Hermana Czecza w miejsce p. Kluckiego, który nie kandyduje. — W okręgu rzeszowskim staje jako kandydat p. Adam Jędrzejowicz.

Kandydatury z kurji wiejskiej. We wtorek dnia 16. bm. odbędą się wybory z kurji wiejskiej. W kurji tej kandydują;

1. Okręg Biała-Żywiec: Franciszek Kramarczyk, zatwierdzony przez komitet centralny; włościanin Borgiel, popierany przez ludowców i włościanin z Zawiszowic Jan Łabuda popierany przez ks. Stojałowskiego.

2. Okręg Kraków-Wieliczka-Chrzanów: dr. Bronisław Guńkiewicz zatwierdzony przez komitet centralny; dr. Michał Danielak, popierany przez komitety chłopskie i ks. Stojałowskiego; poseł do sejmu Fr. Wójcik, stawiany przez stronnictwo ludowe.

3. Okręg Wadowice-Myślenice: dr. Mikołaj Klakurka, zatwierdzony przez komitet centralny; poseł sejmowy Średniawski, popierany przez stronnictwo ludowe i ks. A. Szponder, popierany przez stronnictwo chłopskie.

4. Okręg Nowy Sącz-Limanowa-Nowy Targ-Grybów: dotychczasowy poseł Jan Potoczek, zatwierdzony przez komitet centralny; M. Borgiel z Bestwinki, popierany przez ks. Stojałowskiego.

5. Okręg Bochnia-Brzesko: Jan Götz z Okocima zatwierdzony przez komitet centralny; Cyprjan Szlachta, włościanin ze Świątnik, popierany przez część włościan; Adam Marzec, włościanin kandydujący na własną rękę; ks. dr. Mazurkiewicz, proboszcz z Jasienia, który w Brzesku 30. stycznia sam zgłosił swą kandydaturę; A. Bardel popierany przez stronnictwo ludowe; Jan Slosarek z Bierzanowa, popierany przez ks. Stojałowskiego.

6. Okręg Tarnów-Pilzno-Dąbrowa: Leopold Płaziński, zatwierdzony przez komitet centralny; poseł sejmowy Bojko, popierany przez stronnictwo ludowe; Fr. Bartnik, włościanin, popierany przez Stojałowskiego.

7. Okręg Rzeszów-Kolbuszowa: adwokat dr. Gustaw Holtzer zatwierdzony przez komitet centralny; Tomasz Szajer, włościanin, popierany przez Stojałowskiego.

8. Okręg Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg: Henryk Dolański z Grybowa, zatwierdzony przez komitet centralny; Jaworski, sędzia z Mielca; poseł sejmowy Krempa, popierany przez stronnictwo ludowe; nadto wymieniano tu jako kandydata ks. Pawła Sapeckiego z Sędziszowa.

9. Okręg Łańcut-Nisko: hr. Ferdynand Hompesch, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny. Kontrkandydata niema.

10. Okręg Jasło-Gorlice-Krosno: dotychczas niema żadnej kandydatury, gdyż zatwierdzony już przez komitet centralny ks. Paweł Sapieha, starosta w Jaśle, zrzekł się kandydatury. Również zrzekł się kandydatury ks. Jan Kielar, popierany przez stronnictwo ludowe; prawdopodobnie kandydować będzie p. Metzger, burmistrz jasielski.

11. Okręg Sanok-Brzesko-Lisko: Józef Wiktor z Czudca, zatwierdzony przez komitet centralny; Aleksander Piech, stawiany przez stronnictwo ludowe; ks. Włodzimierz Ryniawiec, gr. kat. paroch z Liskowatego, zatwierdzony przez ruski komitet krajowy romańczukowsko-moskalofilski.

12. Okręg Przemyśl-Dobromil-Mościska: dotychczasowy poseł Paweł Tyszkowski; kontrkandydatem jego jest radykał ruski dr. Iwan Franko, który przepadł w kurji piątej przeciw dr. Witołdowi Lewickiemu.

13. Okręg Jarosław-Cieszanów: Sebastjan Siara, włościanin z Ostrowa, zatwierdzony przez komitet centralny; Robert Cena, popierany przez ks. Stojałowskiego i ks. Filemon Podoliński, gr. kat. paroch z Łazów, zatwierdzony przez kraj. komitet ruski.

14. Okręg Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki: Sędzia Karatnicki z Kałusza, Rusin; Polacy nie stawiają tu żadnego kandydata. Ruski komitet krajowy zatwierdził dr. Kornela Czajkowskiego, kand. adw. z Sambora.

15. Okręg Stryj-Żydaczów-Drohobycz: dotychczasowy poseł p. Ksenofont Ochrymowicz, Rusin, burmistrz m. Drohobycza; Polacy nie stawiają kandydata. Ruski komitet krajowy zatwierdził dr. Eugenjusza Oleśnickiego.

16. Okręg Kałusz-Dolina-Bóbrka: starosta z Doliny Edmund Nawrocki, zatwierdzony przez komitet centralny; ruski komitet krajowy zatwierdził kandydaturę dotychczasowego posła p. Juljana Romańczuka.

17. Okręg Lwów-Gródek-Jaworów: Teofil Merunowicz, zatwierdzony przez komitet centralny; ruski komitet zatwierdził p. Bazylego Nahirnego, dyrektora narodnej torhowli we Lwowie.

18. Okręg Żółkiew-Rawa-Sokal: dotychczasowy poseł dr. Anatol Wachnianin; komitet ruski zatwierdził moskalofila dra Michała Korola adwokata z Żółkwi. Polacy w tym okręgu nie stawiają kandydata.

19. Okręg Brody-Kamionka: dotychczasowy poseł dr. Aleksander Barwiński; ruski komitet zatwierdził dra Andronika Mogilnickiego. Polacy nie stawiają w tym okręgu żadnej kandydatury.

20. Okręg Brzeżany-Rohatyn-Podhajce: dr. Jan Walewski, zatwierdzony przez komitet centralny; ruski komitet zatwierdził Bazylego Jaworskiego, radcę skarbowego.

21. Okręg Stanisławów-Bohorodczany-Nadwórna-Tłumacz: dotychczasowy poseł ks. dr. Kornel Mandyczewski; ruski komitet zatwierdził prof. Romańczuka.

22. Okręg Kołomyja-Kossów-Śniatyn: żaden komitet nie postawił dotychczas swego kandydata. Jako kandydatów wymieniano tu radcę Zajączkowskiego, który zrzekł się kandydatury, notarjusza Łuszpińskiego i moskalofila Dudykiewicza.

23. Okręg Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka: ordynat Czarkowski-Golejewski, zatwierdzony przez komitet centralny; komitet ruski zatwierdził kandydaturę dra Michała Dorundiaka, adwokata z Borszczowa.

24. Okręg Buczacz-Czortków: dotychczasowy poseł Kornel Horodyski, zatwierdzony przez komitet centralny; ruski komitet zatwierdził Romańczuka.

25. Okręg Trembowla-Husiatyn: dr. Juljan Olpiński, zatwierdzony przez komitet centralny. Komitet ruski zatwierdził Teodora Sodomorę, włościanina z Beniowa.

26. Okręg Złoczów-Przemyślany: gr. kat. paroch ks. Dutkiewicz; część włościan i ruskiego duchowieństwa popiera p. Michała Glidziuka, adjunkta sądowego w Przemyślanach; ruski komitet zatwierdził ks. Daniela Taniaczkiewicza z Zakomarza.

27. Okręg Tarnopol-Zbaraż-Skałat: dotychczasowy poseł hr. Leon Piniński, zatwierdzony przez komitet centralny; kontrkandydatem jest Rusin Szmygier. W ostatniej chwili donoszą nam, iż Rusini zamierzają przeciw hr. Pinińskiemu postawić kandydaturę ks. Aleksandra Mirunowicza, który upadł w kurji V., a obecnie siedzi w więzieniu śledczem za agitacje.

Fałszywa pogłoska. Ze Stanisławowa donoszą nam: Wiadomość o uwięzieniu księdza Barysza z Uhrynowa, okazuje się nieprawdziwą, jakoteż doniesienie *Nowej Reformy* o aresztowaniu parocha z Halicza. Obie te fałszywe wiadomości rozszerzył jeden z żandarmów, pełniących służbę przy wyborach.

Aresztowanie agitatora. Z Tarnopola do-

POGADANKA.

Szczególny „pech". — Zawiść wydziedziczonego. Niebieskie arkusze. — Refleksje powyborcze. — Z wędrówki po rynku. — Wiwat Kozakiewicz! i łzy kobiece. — Tylna dekoracja. — Zwrot pożądany. — Do pracy!

Trzeba mieć „pech" szczególny, ażeby mając lat 24 ukończonych dawno, będąc obywatelem austrjackim i stale od urodzenia mieszkającym we Lwowie, nie zostać mimo to obdarzonym zaszczytnym tytułem wyborcy z V. kurji. A jednak niżej podpisany miał to nieszczęście należenia do tych, którym jako niewiadomym z miejsca pobytu i zamieszkania karty legitymacyjnej do głosowania nie doręczono. Mógłbym to jeszcze wytłómaczyć, gdybym był zaciekłym zwolennikiem pana Kozakiewicza lub Breitera, ale zdaje mi się, że wcale niedwuznacznie wyjaśniłem dwukrotnie moje względem obu tych kandydatów stanowisko, i wobec tego twierdzić muszę stanowczo, że nic innego, jak tylko „pech" stał się powodem, iż nie mogłem oddać głosu na miłego sercu memu kandydata.

Potrzeba było tedy poprzestać na obojętnej roli wydziedziczonego, któremu nie pozostało nic innego, jak włóczenie się po rynku i spozieranie zazdrośnem okiem na każdego obywatela, który dzierżąc w ręku niebieską kartę, kroczył dumnie w bramę ratusza, aby oddaniem głosu dopomódz do „rozbicia" nienawistnego „partji" koła polskiego.

Stało się tedy — i kiedy tak przed memi oczyma przesunęło się parę tysięcy kart niebieskich, przyszła mi do głowy myśl, dlaczego kurja V. tego a nie innego koloru legitymacje dostała? W języku beamterji naszej otrzymać *„einen blauen Bogen"*, znaczy tyle, co pójść w „dobrze zasłużony" stan spoczynku. Dzieje się to wówczas, gdy osobnik sterawszy zdrowie i siły w usługach państwa, dostaje łaskawy chleb, najczęściej wówczas, gdy go już nie ma czem gryźć. Ale kurja V. przecież nie miała jeszcze czasu na zasłużenie się takie, aby jej już emeryturę dawano, zanim mogła pokazać swe uzdolnienie do kierowania nawą losów austrjackich.

A jednak, gdy weźmiemy na uwagę tyle smutnych wypadków przy przeprowadzaniu prawyborów; tyle procesów, jakie wynikną w dalszej konsekwencji; gdy zważymy okoliczność tę, jaką przepaść wykopała w wielu miejscowościach kraju między gminą a dworem; ile zostawiła po sobie rozgoryczenia i nienawiści wzajemnej, — kto wie, czy niebyłby był dla niej pożądanym „niebieski arkusz" zanim jeszcze miała czas wejść w życie.

Zostawię jednak zastanawianie się nad tem głębszym politykom, a sam wolę się z czytelnikiem podzielić wrażeniami, jakie odniosłem z włóczęgi mojej po rynku lwowskim w pamiętnym dniu 11. marca roku pańskiego 1897.

Oto przedemną stoi na chodniku naprost bramy ratusza, grupka kobiet, żon wyborców z V. kurji. Przyszły one z ciekawości jak i ja, przyjrzeć się, jak to ich małżonkowie po raz pierwszy wykonywać będą swe prawo obywatelskie. Typy to naszych posługaczek. wodziarek, praczek i tym podobnych sług dziennych. Trzymając się porządku, dodam dla ścisłości, że jedna z nich starsza wiekiem, dwie średnie, ostatnia z nich młoda.

— O! — patrzcie — ukazuje towarzyszkom najstarsza, drągala w palonych butach, z twarzą zaczerwienioną i z kokardką czerwoną, upiętą na piersi — to mój stary.

Zadowolenie maluje się w jej oczach i z zachwytem wpatruje się w kłęby dymu, które małżonek wypuszcza z gęby, kurząc z fantazją „krótkie".

Druga niespokojnem okiem spogląda w tłum, to na swe towarzyszki. Drgnęła nagle i posuwając się w głąb chodnika, ciągnie za chustkę swą sąsiadkę, szepcząc: — „Chodźmy ztąd, bo jak mój zobaczy mnie, to mnie zbije na kwaśne jabłko". Najmłodsza z kobiet, a wcale ładna, smagła brunetka, posłyszawszy obawę towarzyszki, załamała ręce i z rozpaczą w głosie biadać poczęła:

— Ażeby ich nagłe nieszczęście spotkało, tych b....... (Węgrzy tak nazywają włóczęgów) moja pani! Mój był taki porządny człowieczysko, że aż ha! — zanim go tam wciągnęli. Jak mu tam w tej jakiejś „Sile" — a niechby się była zapadła — zaczęli brechtać i brechtać, mówię pani, nie ten sam człowiek. Bywało dawniej, co zarobi przyniesie do domu, a teraz jakiś go djabeł opętał — Duch święty przy nas — ani daj Boże grajcara. Jeść mu daj, pieniędzy mu daj, ale skąd wziąć?! Pije i pije, a ja nieszczęśliwa tyle go widzę, co przyjdzie do domu i poniewiera mnie....

Łzy zatamowały biednej kobiecie dalsze narzekania, a jakby na urągowisko tej boleści żony i matki, zagrzmiało pod ratuszem gromkie: „wiwat Kozakiewicz!".

Wiwaty takie zrywające się od czasu do czasu, to rodzaj piekielnej fanfary do całego szeregu obrazków, z których jeden, dalipan autentyczny, nie z fantazji wysnuty, przedstawiłem ci łaskawy czytelniku powyżej. Sądź z tego sam o przyszłości, jaką nam i naszym ciemnym masom gotują apostołowie nowej idei „równości i braterstwa".

Tylną dekorację tej sceny pod ratuszem, stanowili nasi bracia w. m. stojący w drzwiach sklepów swoich i kamienic także swoich i patrzący się z filozoficznym spokojem na to, co się przed nimi działo. Co ich to wszystko, co się tu rozgrywało, obchodzi! Kierowanie ruchem tych mas zostawili kilku osobnikom „ze swojej wiary" i zadowoleni patrzą na to, jak ruch, który instynktownie byłby się kiedyś przeciw nim skierował, zdołali odwrócić w inną stronę. — Z każdej niezgody, z każdego rozłamu, oni i tylko oni zbierać będą zyski, a w dodatku ogłoszą ich jeszcze jako jedynych, którzy idą z postępem!

Ale „większy Pan Bóg, jak pan Rymsza" i z zachodu drut telegraficzny przyniósł niespodziewaną wiadomość, że owa „postępowa" falanga, straciła grunt pod nogami w Wiedniu, w tej twierdzy, gdzie się do niedawna jeszcze czuła absolutną panią. Jest to znak, że duch samowiedzy i oporu przed opanowaniem społeczeństwa przez żywioł semicki, szerokie ogarnął masy i błogosławić należy za to jedno inicjatorów kurji V., żeśmy mogli przyjść do przekonania, iż nie jesteśmy jeszcze w mniejszości i że od nas samych tylko zależy, odwrócić te grożące nam zalewem fale.

Zawsze koszula bliższa ciała niż suknia i zanim zabierzemy się do uszczęśliwiania ludzkości całej zapomocą nowych idei i haseł, starajmy się uszczęśliwić poprzód najbliższych naszych, którzy jęczą w ekonomicznej zależności od tych, którym obcą jest wszelka etyka tam, gdzie chodzi o wydanie ostatniego grosza, zdarcie ostatniego łachmana z grzbietu biednego galicyjskiego nędzarza — chłopa.

Niech się nikt tem nie zraża, że go okrzykną reakcjonistą, wstecznikiem itp., bo wszakże najlepszą dla każdego pochwałą jest, gdy mu jego wróg śmiertelny wytyka, że źle czyni.

Do pracy więc nad ludem, a szczerze, a chętnie, bo doprawdy lepiej poźno jak nigdy — a czas jeszcze jest Bogu dzięki, potemu.

Jasieńczyk.

noszą nam 12. bm.: Szmygier, kontrkandydat hr. Pinińskiego o mandat poselski z kurji IV. na okręg wyborczy Tarnopol-Mikulińce-Zbaraż-Nowesioło-Skałat, został dziś przyaresztowany, prawdopodobnie z powodu swej agitacji podburzającej. Krążą pogłoski, iż Rusini zamierzają obecnie w miejsce Jozafata Szmygiera, popierać kandydaturę pozostającego w więzieniu śledczem ks. Aleksandra Mironowicza.

Agitacja radykałów. Ze Zbaraża donoszą nam dnia 11. bm.: W naszym powiecie radykalizm w stosunkowo krótkim czasie przybrał ogromne rozmiary. Akcja wyborcza ze strony radykałów odbywa się, jakkolwiek (dotychczas Bogu dzięki) bez rozlewu krwi i większych zaburzeń z taką zaciętością, fanatyzmem, a przytem i złą wolą ze strony prowodyrów, że potrzeba tylko najmniejszej iskierki, a mogłoby przyjść do jak największych rozruchów i awantur.

W przewidywaniu tego też zarządzone zostały wszelkie środki ostrożności, a to przez znaczne wzmocnienie posterunków żandarmerji, a nadto przybyła z Tarnopola kompanja wojska, która tu aż do ukończenia wyborów pozostanie.

Prawybory, z wyjątkiem miasta i paru sąsiednich gmin, wszędzie jak najfatalniej wypadły, a to w jednej i drugiej kurji, stosunkowo jednak najgorzej w IV-ej kurji, gdzie Szmygier występuje jako kontrkandydat przeciw hr. Pinińskiemu. Jeżeli zatem inne powiaty nie dopiszą, to u nas kandydat narodowy stanowczo zostanie w mniejszości.

Głównie szkodliwie wpłynęła na ciemną tłuszczę agitacja i kłamliwe obiecanki prowodyrów, że w razie wyboru radykała lud będzie miał tańszą sól (nawet po 3 cnt. za topkę), podatki gruntowe i domowe zostaną zniesione, obszary dworskie między chłopów podzielone, rady powiatowe zniesione itp. blagi, że zaś w razie przeciwnym zaprowadzą panowie pańszczyznę dawnych mandatarjuszów itd.

Dziwnem jest, dlaczego rząd dotychczas tolerował tę zgubną agitację, którą mógł bardzo łatwo w zarodku stłumić, a która w przyszłości — gdy się rozpanoszy — smutne pociągnie za sobą następstwa.

Prowodyrzy radykałów ruskich w swej gorączce agitacyjnej tak daleko się zapominali, że każdego z nich można było zamknąć za zdradę stanu, a co najmniej za podburzanie przeciw innym klasom, narodowościom itd. Tymczasem rząd na to wszystko pobłażliwie patrzył i nie daj, Boże, by tego żałował.

O zajściach w Dawidowie donoszą w dalszym ciągu następujące szczegóły: Awantura powstała około godziny czwartej. Wszyscy członkowie komisji (siedmiu), z wyjątkiem ks. Fiałkowskiego i p. Jarosza, którzy nie zdołali przedostać się przez tłum, widząc rozbestwienie chłopstwa, zbiegli jak wiadomo przez okna. Złość tłumu skierowała się przedewszystkiem na komisarza Popiela i temu inni członkowie komisji, a zwłaszcza ks. Fiałkowski i Jarosz, zawdzięczają swe ocalenie.

Akta wyborcze i listy, jak wykazało śledztwo, zabrał jeden z prowodyrów zajścia Józef Kurkowski. Przy aresztowaniu go znaleziono u niego część aktów wyborczych. W pierwszej chwili napadu bronił śp. Popiela dyrektor dominikańskich dóbr p. Dawidson, Amerykanin, ale niebawem musiał ustąpić przemocy.

Na dwie godziny przed zajściem, komisarz Popiel, widząc rozgorączkowanie tłumu, telegrafował do starostwa lwowskiego o wysłanie wojska. Telegram ten nie doszedł. Śledztwo wykaże, czy słusznem jest przypuszczenie, że chłopi domyślając się jaka jest treść telegramu namówili pachołka Popiela, aby telegramu nie odnosił.

Ostatni śmiertelny cios zadał ś. p. Popielowi szesnastoletni syn chłopa tamtejszy Szeremeta. Popiel pozostawił — jak wiadomo — żonę niezaopatrzoną. Wdowie ś. p. Popiela pomimo, iż zabity nie był urzędnikiem państwowym, wypłaconą będzie podobno pensja, należna z reguły wdowom po urzędnikach państwowych.

Pogrzeb śp. Popiela odbędzie się jutro w godzinach popołudniowych w Przemyślu, gdzie mieszka jego najbliższa rodzina. Wczoraj popołudniu pojechali do Dawidowa dr. Obałowicz i Lachowicz, aby przeprowadzić oględziny lekarsko-sądowe zwłok śp. Popiela.

W Dawidowie załoguje obecnie szwadron huzarów a nadto, aby zapobiedz ewentualnym nowym wypadkom, odjeżdża codziennie jeden z urzędników starostwa lwowskiego. Szwadron huzarów ma stać w Dawidowie 14 dni; jeśli jednak okaże się potrzeba, to będzie tam wojsko pozostawione.

Śledztwo karne przeciw mordercom s. p. Popiela, objął radca sądu krajowego p. Heyderer.

Sprawozdanie poselskie. Otrzymujemy następujące pismo: Celem porozumienia się w sprawie wyborów z większych posiadłości okręgu Żółkiew, Rawa, Sokal, oraz wysłuchania sprawozdania b. posła dr. Teofila Milewskiego, mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców na zgromadzenie d. 18. bm. o godz. 4. popołudniu do sali rady powiatowej w Żółkwi. *Franciszek Jędrzejowicz, Tadeusz Starzyński, Wincenty Krainski.*

Dr. Bronisław Łoziński stawał wczoraj w ratuszu, jako kandydat przed wyborcami miasta Lwowa. Pokrótce uzupełnił dr. Łoziński swoje credo, wypowiedziane przed kilku dniami w sali kasyna mieszczańskiego, omawiał mianowicie sprawy rządowe, miejskie i dotknął z lekka kwestji socjalnej, porównywując socjalizm do alchemji i podnosząc, że socjaliści, podobnie, jak alchemicy wieków średnich, dążą do rzeczy niemożliwych, ale chociaż ich nie osiągną, mogą dać impuls do rzeczy pożytecznych. Po krótkiem tem przemówieniu nastąpił cały szereg interpelacyj, z których najcharakterystyczniejsza była interpelacja syonisty dra Dawida Malza; obywatel ten w dwunastominutowem, efektownem i z prawdziwym talentem oratorskim wygłoszonem przemówieniu skarżył się, że żydzi są u nas „bojkotowani" i wyjęci z pod prawa, że nie są dopuszczani do sądów, w ogóle do urzędów, że jest zmuszaniem żydów do praktyk religijnych innego wyznania, wreszcie interpelował dra Łozińskiego, czy należy do grupy ludzi, którzy popierają emigrację żydów, czy też chce połączyć się z antisemitami, wreszcie oświadczył, że jest zwolennikiem szkół wyznaniowych, ale nie takich, jakie są proponowane przez klerykałów, bo w tem tkwi chęć wydarcia żydom wszelkich szkół.

Na tę powódź kwestji odpowiadał dr. Łoziński z właściwym sobie dowcipem i ciętością. W odpoczynku niedzielnym nie widzi zmuszania żydów do obcych praktyk religijnych, w szkole wyznaniowej nie tkwi tendencja wydarcia żydom wszelkich szkół, w sądownictwie zaś dzieje się im istotnie krzywda. Co do antysemityzmu i emigracji żydów, zwraca uwagę interpelanta, że w jego postawieniu sprawy tkwi sprzeczność — bo jeżeli pragnie, aby jego współwyznawcy opuścili ten kraj, to widocznie sam uważa ich tutaj za żywioł obcy, a więc dla polskich interesów niepożądany. Z wśród mnóstwa innych interpelantów, szewc p. Bratro domagał się od kandydata bagatelki: zniesienia izby panów i interpelował o zajście w Dawidowie, wyrażając życzenie, aby na przyszłość komisarze wyborczy nie nosili przy sobie rewolwerów.

Osiemnastu chłopów dawidowskich, którzy brali udział w krwawej aferze wyborczej 11. marca, sprowadzono wczoraj popołudniu o godz. 5½ skutych kajdanami w asystencji dziesięciu huzarów i jednego żandarma do kryminału przy ul. Batorego. Od początku ulicy Zielonej tłum towarzyszył temu niezwykłemu konwojowi, na którego czele postępowała dorożka z jednym chorym chłopem, strzeżonym przez żandarma — po obu stronach jechało po czterech huzarów, pochód zaś zamykali dwaj huzarzy. Na ulicy Halickiej tłumy zebrane obrzuciły huzarów kamieniami, ale gdy zobaczyły, iż huzarzy dobywają szabel, natychmiast się rozpierzchły.

Zatwierdzenie kandydatur. Komitet centralny zatwierdził w dalszym ciągu z kurji IV. na okręg wyborczy Bochnia-Brzesko kandydaturę Jana Götza z Okocima i na okręg wyborczy Tarnów-Dąbrowa-Pilzno kandydaturę Leopolda Płazińskiego.

Posłowie socjalistyczni.

Jan Kozakiewicz.

Z nazwiskiem Kozakiewicza czytelnicy nasi spotykają się nie po raz pierwszy. Jako jeden z przywódców ruchu socjalistycznego we Lwowie, stoi on lat kilku na świeczniku i rolą, jaką odgrywa w łonie swojej partji, zwrócił na siebie uwagę ogółu, śledzącego rozwój agitacji radykalnej w naszem społeczeństwie. Były to jednak tylko przygodne uwagi, polemiki i spostrzeżenia — nie bez interesu więc będzie dla czytelników zapewne sylwetka nowowybranego socjalistycznego posła ze Lwowa.

Exterieur Jana Kozakiewicza posiada tę właściwość, iż raz widziana musi utkwić na długo w pamięci. Jest w niej coś bardzo nieprzeciętnego, coś, co jak łuna od ciemnej nocy odrzyna się gwałtownie od ogólnego tła. Odnosi się to zarówno do jego cielesnej powłoki, jak do sposobu ubierania się, który jest w dnie powszednie ekscentrycznym, a od wielkiej parady przechodzi poprostu w dziwactwo i śmieszność.

Kozakiewicz jest trzydziestokilkoletnim mężczyzną. Silny brunet z bujną czarną brodą i długą, na poły artystyczną, a na poły apostolską czupryną, ma głowę fanatyka, dostrajającą się idealnie do jego psychicznego stanu. W rysach, skupiających w sobie stanowczość, upór i sekciarską zapamiętałość, zakrzepł wyraz nieugiętej energji. Nie można jej nazwać sympatyczną, tak, jak dla normalnego człowieka nie może być bezwzględnie sympatycznym typ agitatora społecznego, który na cały świat spogląda tylko pod kątem widzenia swoich formułek partyjnych.

Taki Kozakiewicz robi wrażenie istoty, której cała zdolność myślenia i odczuwania skupioną jest w kierunku powodzenia albo niepowodzenia jego stronnictwa. Tej jednostronności zawdzięczają wprawdzie agitatorzy swoją zadziwiającą nieraz wytrwałość i zaciętość w robocie, ale też ona robi z nich ludzi niedokończonych, niezupełnych, ludzi, dla których zdaje się nie istnieć literatura, sztuka, miłość, wytworność gustu i cała skala tych subtelnych rzeczy, jakie przyjmują w siebie dusze, nie skute niewolniczo więzami „partji".

Takim typem zdaje się być Kozakiewicz — nawet idealnym typem. Ubiera się, jak misjonarz, w długi czarny płaszcz i czarny szerokoskrzydlny kapelusz; tylko w nadzwyczajnych okazjach używany czerwony pas i taki sam krawat wskazuje, jakiego koloru internacjonał ma w panu Kozakiewiczu zwolennika. Parlament austrjacki zyska przez niego nietylko na temperamencie, ale i na barwności, a zimna, kamienna jego głowa odcinać się będzie charakterystycznie w gronie tych posłów, którzy w nowej radzie państwa tworzyć będą pierwszy w Austrji klub socjalityczny.

Kozakiewicz jest w tej chwili z zawodu malarzem dekoracyjnym i samoukiem-portrecistą — nie ma jednak podobno chleba, któregoby nie kosztował. Zaczynał jako aktor, potem był buchhalterem, architektem, szewcem i kto wie, czem jeszcze. Napisał nawet dramat socjalistyczny pt. „Zwyciężeni — zwycięzcami". Jako prezes partyjnego komitetu dla wschodniej Galicji. delegowany był w zeszłym roku na kongres w Londynie. Przez kilka lat mieszkał za granicą i tam nauczył się obcych języków, którymi średnio włada.

W swojem stronnictwie nie należy do największych kapacitetów, ceniony jest jednak nadzwyczajnie z powodu żelaznej energji i umiejętności przemawiania do robotników. Jako mowca może być postawiony zaraz za Daszyńskim. Mówi popularnie, z wielką siłą i przekonaniem, a w głosie jego tkwi moc suggestjonowania tłumów. Jak każdy przywódca socjalistyczny kosztował nieraz „iwanowej chaty". Smutną sławę zdobył sobie znanem wystąpieniem w kwestji Morskiego Oka, w której jednostronnym swoim instynktem nie potrafił odczuć nic więcej, jak tylko „spór grafa Zamojskiego" z ks. Hohenlohem...

Kto wie, czy ów epizod nie charakteryzuje najlepiej jego i podobnych mu apostołów społeczeństwa przyszłości. Cokolwiek się wymyka z pod ciasnego kątomierza interesów „partji", uważane jest za niepotrzebny ciężar i głupstwo; idealne aspiracje, stojące po za żądaniami chlebowemi, w ścisłem lub obszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, są wyrzucane za drzwi z gminną brutalnością. Jestto negowanie drugiej połowy człowieka, tej, która nie je, nie pije i nie ubiera się w nic — nawet w czerwony krawat.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 14. marca.

Walne zgromadzenie Tow. zaliczkowego urzędników pocztowych.

W sali ratuszowej o godz. 10. rano walne zgromadzenie Tow. „Rodziny."

W kat. Tow. robotników „Jedność" pogadanka w sprawie budowy domów rzemieślniczych.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka; wieczorem „Hamlet", tragedja Szekspira.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Kwiatkowski, starosta i zastępca dyrektora policji, udaje się z polecenia ministerswa spraw wewnętrznych, na 6 tygodni do Wiednia, w celu poznania urządzenia i urzędowania tutejszej dyrekcji policji.

Kalendarz. Niedziela (14.): Matyldy. Wschód słońca o godzinie 6. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 57.

Mieszkańcy ulicy Młynarskiej upraszają pana prezydenta miasta, by polecił wyrestaurować dalszy ciąg tej ulicy, leżącej w terytorjum miejskiem, a łączącej miasto Lwów z gminą Zamarstynów i Kleparów. Porą deszczową tworzą się na niej głębokie bajury, tak, że nawet konie z wozem grzęzną i z trudem wydobywają się z dołów, a cóż mówić o dzieciach dążących do szkoły. Był niedawno wypadek, że dwie dziewczęta idąc do szkoły, wpadły z książkami do dołu i nie odszukawszy książek, wróciły z płaczem do domu i położyły się z dreszczem do łóżka. Ponieważ brzeg tej drogi nie jest zaopatrzony odpowiedniem ogrodzeniem i nie ma ani jednej lampy bezpieczeństwa, przeto przechodnie wieczorem rozbijają sobie głowy o słupy telefoniczne lub robią kozła na dał do ogrodu, prócz tego narażeni są na liczne napady i rabunki.

Nowa fundacja humanitarna. Z wiarogodnego źródła donoszą nam, że p. Lazarus, dyrektor banku hipotecznego, postanowił wybudować z własnych funduszów szpital na ośmdziesiąt łóżek. O tem postanowieniu swojem doniósł już fundator zarządowi tutejszej gminy izraelickiej.

Z Tarnopola nam piszą: Spędziłem wieczór w teatrze im. hr. Fredry ze Stanisławowa pod dyrekcją pp. Wł. Antoniewskiego i Wł. Jaworskiego. Z prawdziwą przyjemnością spostrzegłem, że dyrekcja ta z całą starannością przykłada się do dobrego wystawiania sztuk. Z pomiędzy artystów zasługują na słowa zupełnego uznania panie: Benzowa, Rożańska i Spolska, oraz pp.: Antoniewski, Jaworski, Rożański, Benza, Stradiot i Czermiński. Artyści ci są ozdobą swojej sceny. To też dziwi mnie brak troski ze strony sejmu i wydziału krajowego o teatr, tak dobrze się zasługujący sztuce polskiej i mam nadzieję, że wniosek dr. Małachowskiego, co do subwencjonowania dobrej trupy prowincjonalnej właśnie na korzyść teatru im. hr. Fredry rozstrzygnięty zostanie. Prócz tego, że teatr ten wystawi sztuki najnowsze i przyczynia się do rozbudzenia życia towarzyskiego prowincji, prócz tego, że wpływa nader dodatnio na niższe warstwy społeczeństwa, jest on poniekąd szkołą przygotowawczą dla późniejszych artystów scen stołecznych. Dość wymienić, że pp. Wostrowski i Nowacki, artyści sceny lwowskiej, p. Senowska i p. Mielewski, artyści sceny krakowskiej, oraz p. Tańska i p. Berski, występujący obecnie w Poznaniu, rozpoczęli zawód artystyczny na scenie teatru im. hr. Fredry. Nie wątpię też, że tak publiczność, dla której teatr ten z zaparciem się pracuje, jak i władze krajowe otoczą go poparciem i opieką, na jaką w zupełności zasługuje. Wszakże teatr ruski, który wystawia przeważnie tylko sztuki ludowe, ma o 7½ raza większą subwencję. Ludność polska ma prawo wymagać, aby scena polska, tak dobra, jak teatr imienia hr. Fredry, nie była pp macoszemu traktowana.

Nowa polonofilska gazeta pojawiła się na szpaltach *Warszawskiego Dniewnika*, a jest nią ni mniej ni więcej tylko wiedeńska... *Neue freie Presse.* Jeżeli wszystkie informacje organu warszawskiego są tak dokładne, to w takim razie żałować nam tylko należy jego prenumeratorów i pieniędzy, jakie pochłania to wydawnictwo.

Śniegi. Z Zakopanego piszą do nas: W piątek i w sobotę spadły u nas śniegi, przeszło na pół metra wysoko. To też mamy sannę, jak w pełni zimy, a przysypane śniegiem gałęzie świerków aż się gną pod jego ciężarem.

Konferencja w sprawie banku. W czwartek przedpołudniem odbyła się w Wiedniu konferencja reprezentatów austrjackiego i węgierskiego ministerstwa finansów z komitetem banku austro węgierskiego pod przewodnictwem ministra finansów dra Bilińskiego. Na konferencji tej stwierdzono formalne zakończenie rokowań; pozostaje do załatwienia jeszcze jedyny punkt, co do prawa ingerencji rządów, austrjackiego i węgierskiego w przedmiocie mianowania wyższych urzędników, w szczególności generalnego sekretarza banku. W sprawie tej stanowisko swe zaznaczą rządy w nocie do banku, na którą rada generalna banku ma później odpowiedzieć.

Zamach morderczy i samobójstwo. Z Budapesztu donoszą: Podwójną zbrodnię popełnił posłaniec Józef Baustek, zamieszkały na ulicy Starej Pocztowej. Już od pewnego czasu prześladował on oświadczynami miłosnemi swą młodą pasierbicę Elżbietę Maruczek. Dziewczyna go odpychała i nie chciała z nim mieć nic do czynienia. Onegdaj Baustek strzelił do niej i zadał jej ranę ciężką, choć nie grożącą śmiercią, a sam roztrzaskał sobie drugim wystrzałem głowę.

Towarzystwo polskie w Zurychu. (Sprawozdanie za r. 1896). Towarzystwo polskie w Zurychu, wierne zasadom swoich założycieli i w świadomości swego zadania na obczyźnie, zajmuje się skupianiem jednostek polskich w jedno ciało, mające na celu pielęgnowanie znicza patrjotycznego i wzajemne pomaganie sobie w chwilach potrzeby: pierwsze, przez obchodzenie świąt narodowych wypełnianych odczytami, śpiewami i deklamacjami patrjotycznemi w gronie najliczniejszem Polaków i Polek zamieszkałych w Zurychu i okolicy; drugie, przez udzielanie pomocy członkom Towarzystwa w czasach choroby, śmierci, w starości i nieudolności do pracy.

Działalność kasy towarzystwa w roku ubiegłym była następująca: Pozostałość z roku 1895 przeniesiono na rok 1896 w kwocie 595 fr. 91 cent. w ciągu roku 1896 wpłynęło 230 fr. 85 ct. Razem 826 fr. 76 ct. Pomoc, udzielona przechodzącym rodakom, urządzenie obchodów patrjotycznych, administracja i t. d. 73 fr. 10 ct. Podatek Towarzystwa do Związku wychodźtwa polskiego 20 fr. Razem 146 fr. 10 ct.

Pozostaje zatem w kasie towarzystwa na rok bież. 680 fr. 66 ct.

Towarzystwo polskie liczy obecnie 18 stałych członków i kilku dobroczyńców, zasilających kasę datkami jednorazowymi, którym zarząd w imieniu towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać" składa. Towarzystwo polskie, wypełniając nadal ściśle zakreślone sobie zadanie, spodziewa się zostać ogniskiem Polaków i Polek na obczyźnie mieszkających i zyskać zaufanie Polaków, pragnących wesprzeć materjalnie jego usiłowania. Adres towarzystwa: St. Buryan, Civil Ingénieur. Oerlikon 6. Zürich.

Kameduli. Cichy klasztor OO. Kamedułów na Bielanach pod Warszawą liczy trzech zakonników, z których najstarszy, O. Tadeusz Idzikowski, ur. w r. 1816 i przebywający w zakonie 52 lat, drugi z kolei O. Florjan Malczewski, ur. w. r. 1826, w zakonie przebywa 35 lat i najmłodszy O. Benedykt Żegocki, który wstąpił do zakonu dopiero w r. 1870 i liczy 57 lat wieku.

Panie Salomejki urządziły wczoraj w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem, co wszystko razem wybornie się udało i zgromadziło liczny zastęp słuchaczy. Amatorowie okrywający jak zwykle swe nazwiska tajemnicą, zasłużyli sobie w pierwszym rzędzie na słowa uznania, za grę doskonale przygotowaną. Obydwie też komedyjki świetnie ubawiły publiczność. Na koncert złożyło się trio, odegrane bardzo dobrze przez pp.: dra Weigla, Nadwodzkiego i Sladka, oraz produkcje wokalne. Po raz pierwszy dała się w nich poznać p. Pilarska, uczenica pani Tothowej, młoda pełna wdzięku sopranistka, która poprawnem wykonaniem duetu Moniuszki, oraz utworów Saint-Saënsa i Żeleńskiego zdobyła sobie sute oklaski. Zwłaszcza piosnka Żeleńskiego doskonale się udała. W duecie współdziałał p. T. Borkowski znany barytonista, który pięknym dźwiękiem swgo głosu i wykończonym śpiewem zaokrąglił duet do udatnej całości.

Kradzież. Filję poczty przy ul. Czarneckiego l. 8 okradziono nocy onegdajszej. Złodziej włamawszy się do lokalu urzędowego, zabrał gotówkę z kasy podręcznej około 62 zł., tudzież zegar stołowy (budzik).

Kradzież na poczcie. Z Krakowa donoszą: Onegdaj wieczorem o godzinie 7. m. 10, w chwili ładowania przesyłek pocztowych w filji na Piasku do wozu pocztowego, mającego przewieść je na kolej, zaginął worek z listami, zawierającymi przeszło 8.000 złr., a przeznaczonemi głównie do Wiednia i Lwowa. Zawiadomiona w nocy policja rozpoczęła natychmiast dochodzenia. Aresztowano woźnego pocztowego Michała Sochę, na którego padają silne podejrzenia.

W więzieniu siedleckiem osadzono już po spisie jednodniowym kilkunastu włościan ze Sterdyni na Podlasiu za to, że będąc niezaprzeczonymi katolikami i „etnograficznymi" Polakami, śmieli się dopominać zapisów na szematach polskich i chcieli dopilnować osobiście rubryki „język ojczysty" i „czy umie czytać?" Wykryto jeszcze dwa inne przestępstwa: wyjazd do Warszawy dla zasięgnięcia porady i posiadania przez jednego z uwięzionych *Gazety Warszawskiej* — zatem opór rozporządzeniom władzy i politykowanie, które jest także przestępstwem. Gdy się okazało, że *Gazeta Warszawska* pochodzi z miejscowego zarządu dóbr, odbyto rewizję u wszystkich oficjalistów, do zarządu należących, dla pochwycenia nici spisku, którego wszędzie i zawsze dopatruje się rząd rosyjski w Polsce, ilekroć mu się coś u rządzonych nie podoba. Rewizja nie wykryła nawet jednego źdźbła nielegalności: mimo więc najlepszej chęci niepodobna było więzienia siedleckiego nowemi ofiarami wzbogacić; ale włościanie sterdyńscy jeszcze dnia 19. lutego byli więźniami politycznymi za obronę praw swoich podczas operacji statystycznej rządu. W ziemiach polskich była to rzeczywiście „operacja" polityczna, a nie czynność, dla ogólnego pożytku dokonywana.

---

* **Koncert** panny Marji Waśniewskiej w połączeniu z przedstawieiniem amatorskiem odbędzie się w niedzielę dnia 14. b. m. w „Sokole" na cele dobroczynne.

* **„Jedność"** katolickie stowarzyszenie robotników zaprasza wszystkich swoich członków na „Pogadankę" w sprawie budowy domków robotniczych, która się odbędzie w niedzielę dnia 14. bm. o godzinie 7. wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Kopernika l. 7.

Zmarli:

Dr. Ksawery Chrzanowski, adwokat krajowy w Kętach, zmarł tam w 60 roku życia.

W Stanisławowie zmarł Juljan Cipser, zarządca magazynu tytoniowego, w 44 roku życia.

Dnia 8. b. m. zmarł w Czerniowcach Adam Metzler, emerytowany dyrektor urzędów pomocniczych, przeżywszy lat 74.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach, a 5 odsłonach Humperdinck'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Hamlet", tragedja w 5 aktach Szekspira; jutro w poniedziałek na dochód towarzystwa św. Wincentego à Paulo przedstawienie składane: 1. „Dwie blizny", komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (ojca); 2. „Popychadło" (akt I.), komedja Jana Szutkiewicza; 3. „Jaś i Małgosia" (akt II.), opera Humperdinck'a; we wtorek „Favorita", opera w 4 aktach Donizetti'ego. Pierwszy występ p. Miry Heller, oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Juljana Jeromina; w środę po raz pierwszy „Przekupka warszawska", obraz historyczny w 5 aktach Adama Bełcikowskiego z panią Stachowicz w roli tytułowej.

Z teatru. Nieśmiertelny królewicz duński pozostanie chyba na wieki ponętnem polem popisu dla znakomitych artystów, tem ponętniejszem, że w pojęcie i odtworzenie owej postaci można daleko więcej włożyć indywidualnego piętna, aniżeli do każdej innej roli. Każdy wybitny aktor stara się interpretować inaczej Hamleta. Ładnowski tworzy go refleksją i sarkazmem — Żelazowski wprowadza na ich miejsce potężne uczucie i druzgocący temperament. Grę pierwszego możnaby nazwać bardziej nowożytną, grę drugiego stylową. Wczorajsza kreacja p. Żelazowskiego miała też jednolity, stylowy charakter, a swojem bogactwem tonów i pełnią dramatycznej siły musiała w audytorjum wywołać gorące i szczere oklaski.

„Wiadomości artystycznych" nr. 5. wypełnił szereg artykułów, poświęconych przeważnie sztuce. Wśród nich na wyszczególnienie zasługują: „Lohengrin" Ryszarda Wagnera, występ tenora Bandrowskiego; Jana Kasprowicza „Przegląd teatralny"; M. Sołtysa „Goplana" (dokończenie) i wreszcie artykulik „O kremońskich skrzypcach". Numer uzupełniają korespondencje i urozmaicona wielce kronika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego 1897 roku było w obiegu: 4% listów hipot. zł. 7,834.100. 5% premjowanych listów hipotecznych zł. 6,468.800, 4½% listów hipotecznych zł. 38.233.200. Łącznie zł. 52,536.100. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,599.900.

Wybory z V. kurji.

(Telegramy „Dzien. Polsk.").

Wiedeń 13. marca. Podczas wczorajszych wyborów z kurji piątej wybrani zostali:

W Czechach: w okręgu Litomierzyce socjalny demokrata Schramel, w Letomyślu Młodoczech Adamek, w Trutnowie przy wyborze ściślejszym socjalny-demokrata Kisewetter, w Libercu (Reichenberg) socjalista Hamnich, w Koeniggraetzu Młodoczech Formanek, w Jiczinie Młodoczech Doleżal, w Pilźnie socjalista Vratny, w Śmichowie socjalista Steiner, w Czasławie Młodoczech Beczwar, w Eger socjalista dr. Verkauf, w Kolinie Młodoczech Engel, w Mies przy ściślejszym wyborze niemiecki postępowiec Roehling, w Saaz przy wyborze ściślejszym socjalista Zeller, w Taborze przy wyborze ściślejszym Młodoczech Holansky, w Nowym Bolesławiu (Jungbunzlau) Młodoczech Janda, w Pisek przy wyborze ściślejszym Młodoczech Dostal, w Budziejowicach niemiecki postępowiec Herbst. W Pradze odbędzie się wybór ściślejszy.

W Dalmacji: w okręgu Zadar Kroat dr. Klajc 414 na 475 głosujących, w okręgu splickim (Spalato) Kroat Vukovic jednogłośnie.

W Styrji: w Bruck antisemita Schviswohl, w Feldbach klerykał Kurz, w Cili Słoweniec Zickar, w Gracu odbędzie się wybór ściślejszy między socjalistą a kandydatem stronnictwa przemysłowego.

W Vorarlbergu wybrany antysemita Loser.

W Tyrolu wybrani: w okręgu Innsbruck klerykał Foerg, w Boren bar. Dipauli kat. stronnictwo ludowe, w Trjencie klerykał Guetti.

Wiedeń 13. mara. W Gracu, Bernie i Pradze odbywają się dziś wybory ściślejsze. W Pradze stanowczo zwycięży Młodoczech Brzeznowsky nad socjalnym demokratą.

* * *

Lwów 13. marca.

Wybory z kurji V. już ukończone z wyjątkiem jednego okręgu w Pradze, gdzie jeszcze odbędzie się wybór ściślejszy między młodoczechem a socjalistami. Według prowizorycznego zestawienia wybrani posłowie z kurji piątej dzielą się na 19 stronnictw, a mianowicie: stronnictwo socjalno-katolickie (antisemici) zdobyto 12 mandatów, katolickie stronnictwo ludowe 1 mandat, czeskie stronnictwo klerykalne 1, włoscy klerykali 1, słoweńscy klerykali 3, socjalni demokraci 13, koło polskie 9 (prawdopodobnie 10, gdyż dr. Winkowski do koła wstąpi), stronnictwo Stojałowskiego 1, Rusini ugodowcy 2, radykali ruscy 1, liberali włoscy 2, Kroaci 2, Serbowie 1, stronnictwo schoenerowskie 1, niemieccy narodowcy 1, niemieccy liberali 2, młodoczesi 11, Rumuni 1.

Między wybranymi w Czechach socjalistami znajduje się przewódca czeskiej socjalnej demokracji Steiner.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Ateny 13. marca. Sfery rządowe utrzymują, iż jeszcze jest możliwem porozumienie między Grecją a Turcją w sprawie kreteńskiej.

Kanea 13. marca. Z powodu tego, że tu nagromadziło się mnóstwo ubogich, potrzebujących zaopatrzenia Turków, grozi miastu klęska głodowa.

Paryż 13. marca. W senacie minister spraw zagranicznych p. Hanotaux oświadczył, iż rząd w sprawie kreteńskiej obecnie żadnych wyjaśnień dać nie może. Być może, że będzie to mógł uczynić w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Polityka rządu streszcza się w słowach: utrzymanie pokoju przez zgodne postępowanie europejskich mocarstw.

Berlin 13. marca. *Post* donosi, iż w Atenach krąży pogłoska, że król Jerzy chce zrzec się korony, a Delyannis zamierza obwołać rzeczpospolitą grecką.

Ateny 13. marca. Wedle wiarygodnych informacyj jedno z mocarstw uczyniło propozycję międzynarodowej okupacji Krety. Każde z mocarstw miałoby dostarczyć 2.000 żołnierzy.

Depesza z Herakleionu donosi, że powstańcy oburzeni są skutkiem tego, że okręty europejskie bombardowały ich pozycję w Hierapetra i cernują fort Spinalonga.

Wczoraj odeszło stąd nad granicę 850 rezerwistów. Powołano pod broń wszystkich tych, którzy przez złożenie odpowiedniego wykupu uwolnili się od służby wojskowej.

Wiedeń 13. marca. *Fremdenblatt* donosi, iż wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, że odpowiedź Grecji nie może stanowić podstawy do nowych rokowań, lecz raczej może stać się przyczyną do energicznego przeciw niej wystąpienia. Nie wyklucza to atoli tego, aby przed rozpoczęciem tych kroków Grecja nie była uwiadomioną o postanowieniu mocarstw.

Ateny 13. marca. Z Kanei nadeszła tu depesza, że tamtejszego konsula angielskiego Biliottiego powołano do Londynu.

Z Laryssy donoszą, że wojsko tureckie skoncentrowane nad granicą grecką, znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Z Saloniki nadeszło sześć bateryj.

Policja w Laryssie rozbiła pięciu kawasów tamtejszego konsula tureckiego. Kawasowie ci

chodzili z bronią po ulicach, co oburzało wielce ludność miejscową.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Czerniowce 13. marca. Wczoraj odbywały się na Bukowinie wybory z kurji miejskiej. Z miasta Suczawy wybrany Roschmann 1250 głosami, kontrkandydat liberał Miskolczy otrzymał 574 głosów.

W Czerniowcach wybór nie skończony; dziś odbędzie się dalszy ciąg wyborów. Prawdopodobnie zwycięży prezydent m. Czerniowiec pan Antoni Kochanowski, Polak.

Wiedeń 13. marca. *Neue freie Presse* donosi, że burmistrz Strobach zamierza najdalej za 3 do 4 tygodni podać się do dymisji, aby zrobić przez to miejsce Luegerowi. Strobach pozostałby prawdopodobnie w prezydjum, jako pierwszy zastępca burmistrza.

Wiedeń 13, marca. *N. W. Tagblatt* donosi, iż cesarz równocześnie z mianowaniem prezydenta izby panćw w miejsce zmarłego niedawno ks. Trautmannsdorfa, ma mianować kilku nowych członków izby panów. Między nowo mianowanymi będą znajdowali się, według informacji tego pisma: hr. Kuenburg, Schaarschmid, Beer, hr. Hohenwart, hr. Deym, p. Zaleski. Prezydentem izby panów będzie mianowany ks. Alfred Schwarzenberg, pierwszym wiceprezydentem ks. Karol Auersperg. Miejsce drugiego wiceprezydenta zająć ma Polak i wymieniają ks. Jerzego Czartoryskiego,

Berlin 13. marca. Komisja budżetowa parlamentu uchwaliła czwartą ratę na budowę pancernika „Odsiecz Prus“, obcięła trzecią ratę na budowę krzyżowca „Odsiecz Lipska“ z czterech na trzy miljony, wreszcie przyzwoliła wypłacić pierwszą ratę na budowę pancernika „Król Wilhelm“.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 13. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·15 do 8·21, na jesień od 7·56 do 7·60, na maj-czerwiec od 8·08 do 8·15, owies na wiosnę od 6·12 do 6·13, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·02 do 4·05, na lipiec-sierpień od 4·18 do —·—, żyto na wiosnę od 6·75 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·15 do 11·25, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—..

Spirytus. Od 15·90 do 16·10, na marzec od —·— do —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358·—, Węg. Kredyty 393·—, Anglobanki 154·75, Wiedeński „Bankverein“ 253·50, Unjony 283·50, Laenderbank 231·—, Sztacbany 343·75, Lombardy 86·75, Elbethale 268·—, Kolej północno-zachodnia 266·—, Tytuniowe 137·—, Rima 233·—, Alpiny 81·80, Renta majowa 100·95, Węg. renta koronowa 99·—, Losy tureckie 44·25. Marki niemieckie 58·73.

Berlin 13. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 225·40 (358·19), Sztacbany 146·60, (344·06), Lombardy 37·75 (87·96), Disconto 202·40. Usposobienie spokojne.

Frankfurt 13. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 303·12 (357·92), Sztacbany 296·— (343·24). Lombardy 76·50 (88·16), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 202·30. Usposobienie ciche.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 13. marca godz. — min. —.

Alpiny	82·20	Galic. oblig. prop.	97·30
Akcje kredytowe	360·37	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	396·20	Akcje tyton.	139·—
Anglobanki	154·75	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	285·50		
Ludwiki	—·—	Elbethale	268·50
Nordbany	—·—	Landerbanki	231·50
Lombardy	87·25	Renta złota węg.	121·90
Losy tureckie	45·—	Bankvereiny	254·50
Staatsbany	346·50	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	287·50	Ruble	127·25

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 13. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 284·— do 287·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 202·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·40 do 98·10. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od —·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·63 do 5·73. Napoleond'or od 9·51 do 9·61. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·50 do 1·27·50 100 marek niem. 58·60 do 59·10.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Potocki z Krzeszowic. E. Kański z Hołotek. R. Puzyna z Piadyk. W. Morawski z Oleszy. Dr. F. Roder ze Złoczowa. J. Biliński z Wierzbicy. W. Groer z Warszawy. Dr. H. Kiesler z Czerniowiec. E. Michałowski z Tarnopola. Dr. E. Kołaczkowski ze Złoczowa. T. br. Leonhardi, J. Laube z Wels.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Zieniewicz z Daszawy K. Barke z Tarnowa. J. Walter z Wiednia. S. Komornicki z Zawadki. Dr. W. Weygert z Podlisek. K. Sąsiedzki z Besarabji. E. Schilling z Monachjum. J. Ilgner z Krakowa. J. Theinel z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) gastralgji, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godzinie 3-ciej.

Jaś i Małgosia

opera w 3 aktach a 5 odsłon. Engelbarta Humperdincka.

Wieczorem o godzinie pół do 7-mej.

Wznowienie

HAMLET

tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

OSOBY:

Klaudjusz, król duński	Hierowski
Gertruda, królowa, matka Hamleta	Cichocka
Hamlet, synowiec króla	Żelazowski
Polonjusz, szambelan	Ruszkowski
Ofelja, jego córka	Stachowicz
Laertes, jego syn	Wostrowski
Horacy, przyjaciel Hamleta	Kliszewski
Gildenstern (dworzanie)	Nowacki
Rozenkranz (dworzanie)	Kwiatkiewicz
Ozryk (dworzanie)	Swaryczewski
Marcellus (dworzanie)	Jednowski
Duch ojca Hamleta	Chmieliński
Aktorka	Gromnicka
Aktor	Wysocki
Grabarz	Feldman
Drugi grabarz	Walewski

Damy, panowie, dworzanie, paziowie, żołnierze, służba.

Jutro na dochód Towarz. św. Wincentego a Paulo „Dwie blizny“, komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry. „Popychadło“ akt I. z kom. Jana Szutkiewicza, oraz „Jaś i Małgosia“ akt II. z opery Humperdincka.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Kamienica dwupiątrowa do sprzedania Zimorowicza. Wiadomość p. Niżałowski, Hotel Żorża. 139

Do wydzierżawienia od 24. marca 1898 folwark 280 morgowy probostwa łac. w Konkolnikach poczta i stacja Bołszowce. 149

Rządca ekonomiczny w sile wieku, rzutki, energiczny, hodowca bydła, wedle nowszych zasad biegły w uprawie roli i kartofli na wielką skalę, poleca się. A. L. poste restante Bołszowce. 137

Rządowo upoważnione Biuro patentowe i techniczne, inżyn. St. Dzbańskiego, Lwów, 7 Zygmuntowska 7. Kupię maszynę do pisania systemu Remington lub Yost. 147

Panienka Polka, z ukończoną szkołą wydziałową w Niemczech, obejmie posadę guwernantki w mieście lub na prowincji, poszła by także do towarzystwa starszej pani. Bliższa informacja w administracji „Dzien. Polsk.". 149

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.